

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Nr 4 (30) Rok 8 Studzianka 20 grudnia 2016r.

STUDZIANKI ECHO



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA

Studzianka – wieś skazana na sukces

W 2016 roku Studzianka bardzo często gościła na łamach prasy nie tylko regionalnej, ale i ogólnopolskiej. Po raz kolejny głośno było o historii wsi, sukcesach mieszkańców oraz inwestycjach samorządu w naszej miejscowości. Powstające o Studziance materiały, nagrania i reportaże są najlepszą motywacją do kolejnych działań.

Już po raz trzydziesty zapraszamy do lektury kwartalnika „Echo Studzianki”. Czasopismo od początku funkcjonowania tj. 2009 roku nakreśliło ramy tematyczne, których trzyma się cały czas. Piszemy o Studziance – miejscowości, o której kiedyś ktoś powiedział „wieś skazana na sukces”. W jakim sensie skazana? Nasza miejscowość jest rozpozna-

walna nie tylko w województwie lubelskim ale i w całym kraju. Dzieje się to przede wszystkim z racji bogatej przeszłości tatarskiej ale nie tylko. Sukces nie byłby możliwy bez zaangażowania, działań i wsparcia mieszkańców.

Po wielu latach doczekaliśmy się wspaniałej, poszerzonej do 6 metrów jezdni z nową nawierzchnią chodni-

kiem dla pieszych, zjazdami i oznakowaniem. Inwestycja ta to bardzo ważne wydarzenie w życiu mieszkańców miejscowości. Warto przy tej okazji podziękować osobom, które zaangażowały się w prace. Słowa uznania i podziękowania należą się Wójtowi Gminy Łomazy Jerzemu Czyżewskiemu, Staroście Białoskiemu Mariuszowi Filipiu -

Wesołych Świąt

Wszystkim mieszkańcom Studzianki i Czytelnikom „Echa” spokojnego Bożego Narodzenia, radości z narodzenia Jezusa. Niech to Boże Narodzenie, które jak co roku znaczy wiele daje dużo radości, miłości oraz wszelkiej pomyślności w 2017 roku. Niech Nowy Rok będzie jeszcze lepszy niż ten mijający, życzy

REDAKCJA

kowi i radnym gminy i powiatu, a także urzędnikom szczebla gminnego i wojewódzkiego. Pomocy i wsparcia udzielił Zarząd Dróg Powiatowych z Krystyną Beń, Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego oraz wykonawca—Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A i inspektor nadzoru. Potrzeba remontu drogi stała się koniecznością w związku z coraz prężniej rozwijającym się w Studziance zapleczem turystycznym.

Zainteresowanie Studzianką, które nastąpiło w ostatnich latach, wpłynęło na dostrzeżenie drogi przebiegającej przez naszą miejscowość jako ważnej ze względu na coraz częściej odwiedzających nas zwiedzających.

Studzianka w tym roku często gościła na łamach prasy nie tylko tej regionalnej, ale również ogólnopolskiej. Ponadto w listopadzie ukazał się kolejny materiał na temat Studzianki – tym razem weekendowe wydanie

Gazeta.pl opublikowało foto-reportaż: „Kiedyś w tatarskiej Studziance tętniło życie. Dziś walczy o przetrwanie z pomocą dawnych mieszkańców”. Po raz kolejny o cmentarzu tatarskim w Studziance mówiło też Radio Lublin. Z kolei 28 października 2016 roku na antenie programu Pierwszego Polskiego Radia wyemitowana została audycja dotycząca tatarskiej nekropolii w Studziance. Zapraszamy do zapoznania się z tymi artykułami na stronach internetowych tych rozgłośni. Linki do audycji znajdziecie Państwo na www.studzianka.pl

W bieżącym numerze prezentujemy fragmenty relacji autorstwa Stanisława Miłkowskiego, który w 1858 r. zawitał w okolice m.in. Studzianki, Piszczaca i Huszczy. Opisał wówczas lud podlaski, jego charakter, ubiór, zwyczaje i wierzenia. Jest to jedna z nielicznych XIX wie -

cznych relacji (niemal reportażowych) z naszych terenów. Tekst ten udało się odnaleźć niestrudzonemu Sławomirowi Hordejukowi, który od lat wspiera nasze działania. Na łamach „ES” wspominamy Bolesława Łukaszuka – zmarłego w tym roku mieszkańca Studzianki, działacza oraz głównego pomysłodawcy budowy świetlicy w Studziance. Publikujemy również jego wspomnienia z czasów II wojny światowej. Rozpoczynamy też cykl dotyczący historii szkoły podstawowej w Studziance. Jak zawsze nie mogło zabraknąć stałych rubryk i tematyki tatarskiej. Tym razem piszemy o danych statystycznych tatarskich małżeństw zawartych w parafii muzumańskiej w Studziance. Zachęcamy także do wzięcia udziału w zabawie sylwestrowej organizowanej w miejscowej świetlicy.

Życzymy miłej lektury.

Łukasz Węda

KONKURS WIEDZY O STUDZIANCE

W konkursie ogłoszonym w 29-tym numerze „Echa Studzianki” nikt nie nadesłał prawidłowych odpowiedzi. Zachęcamy do udziału w nowym quizie. Należy odpowiedzieć prawidłowo na dwa poniższe pytania:

- 1. Po raz który w Studziance w 2016 roku odbył się „Przeгляд pieśni patriotycznej i biesiadnej”?**
- 2. Jak nazywała się ostatnia prawdziwa Tatarka, która mieszkała w Studziance i zmarła w 2006 roku?**

Odpowiedzi prosimy przesyłać do 15 lutego 2017 roku sms-em pod numer 501 266 672, poprzez e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl lub pocztą tradycyjną: Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, Studzianka 42, 21-532 Łomazy. Należy koniecznie podać swoje imię, nazwisko i miejscowość. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi odbędzie się losowanie 2 pamiątkowych koszulek Studzianki. Wyniki zostaną podane 20 lutego 2017 na stronie www.studzianka.pl oraz w kolejnym wydaniu kwartalnika „Echo Studzianki”. Zachęcamy do udziału.

W SKRÓCIE

Poniżej zamieszczamy przegląd najważniejszych wydarzeń z życia mieszkańców Studzianki w czwartym kwartale 2016 roku.

-9 października 2016 r. na antenie Polskiego Radia w Programie Czwartym wyemitowana została audycja pt. „Niewielka Studzianka-mekka polskich Tatarów”.

-14 października 2016 r. **Wiesława Kobrzyńska** otrzymała Srebrny Medal Komisji Edukacji Narodowej za długoletnią służbę na rzecz szkolnictwa.

-W dniach 15-16 października 2016 r. **Łukasz i Joanna Węda** reprezentowali Stowarzysze Rozwoju Miejscowości Studzianka podczas I-go Zlotu Organizacji Pozarządowych skupionych w sieci Lubelskiego Ośrodka Samopomocy, który odbył się w Nasutowie k. Lublina. Celem spotkania była współpraca organizacji pozarządowych.

-W dniach 22-23 października 2016 r. w Rossoszu **Paweł Krywczuk** uczestniczył w Inauguracji Ligi Łuczniczej Wschód startując w turnieju łuczniczym dla amatorów. Z kolei **Łukasz Węda** rywalizował w kategorii łuczników zaawansowanych w konkurencji terenowej, czasowej oraz długodystansowej. W czasowej wygrał Jacek Siudaj. Dwa następne miejsca objęli kolejno Piotr Gonet i Andrzej Graniak. W strzelaniu długodystansowym wygrał wielokrotny mistrz Polski Piotr Gonet z Wrocławia.



Przyjeżdżające grupy szkolne do Studzianki z chęcią strzelają z łuku.
Fot. M. Sienkiewicz (Homo Faber)

Drugie miejsce wywalczył Piotr Chreścionko, a trzecie Daniel Oleksiuk z Parczewa. Organizatorami turnieju byli Łuczniczcy Tradycyjni Domu Mokoszy oraz Parczewska Grupa Łucznicza pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Łucznictwa Tradycyjnego.

-28 października 2016 r. Studziankę odwiedziły dzieci ze szkół w Mariance i Czótnach koło Lublina w ramach programu "Wyprawka" Stowarzyszenia Homo Faber. W czasie wizyty dzieci wykonywały odbicia nagrobków na cmentarzu tatarskim techniką frotażu oraz strzelały z łuku.

-28 października 2016 r. na Antenie Programu Pierwszego Polskiego Radia miała miejsce audycja do-

tycząca cmentarza w Studziance pt. „Mizar tatarska nekropolia w Polsce. Zabytek unikatowy w skali europejskiej”.

-29 października 2016 r. w Białej Podlaskiej odbył się Nocny Bieg Na Lotnisku. W zawodach brali udział nasi mieszkańcy. Na dystansie 10 km **Tomasz Kowalewski** zajął 52 miejsce z czasem 47:27. **Krzysztof Kowalewski** dobiegł 116 z czasem 55:52. **Wioleta Niedzwiedz** uplasowała się na pozycji 71 osiągając czas 49:02. Wygrał Jakub Piech 35:45. Zawody ukończyło 153 osoby. W biegu na 5 km 10-te m-ce zajął **Łukasz Węda** z czasem 19:24. Wygrał Paweł Wysocki z czasem 16:08. Zawody ukończyło 132 zawodników.

-11 listopada 2016r. uka-

zał się materiał na temat Studzianki — tym razem zapraszamy do lektury fotoreportażu autorstwa Dominiki Klimek pt. "Kiedyś w tatarskiej Studziance tętniło życie. Dziś walczy o przetrwanie z pomocą dawnych mieszkańców" na stronie weekendowego wydania Gazeta.pl.

-19 listopada 2016 r. w świetlicy w Studziance odbył się „III Przegląd Pieśni Patriotycznych i Biesiadnych”.

-26 listopada 2016 r. **Tomasz Kowalewski** z czasem 33:09 zajął 31 miejsce w biegu „Cross u Radziwiłłów” na dystansie 6km, który odbył się w Białej Podlaskiej. Zawody wygrał Marek Jaroszuk z Łomaz z czasem 23:29.

-7 grudnia 2016 r. **Łukasz Węda** uczestniczył w konferencji pt. „Kobieta aktywna w środowisku lokalnym”, która odbyła się w siedzibie Zespołu Doradztwa Rolniczego w Grabanowie k. Białej Podlaskiej. Podczas sympozjum zaprezentował wykład „Jak wykorzystać własny potencjał - sposoby pozyskania funduszy na realizację inicjatyw lokalnych.”

-10 grudnia 2016r. **Łukasz Węda** reprezentował Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka na Wojewódzkim Zjeździe sieci organizacji pozarządowych, który odbył się w Lublinie. Tematem spotkania były nabory na
Strona 4

dofinansowanie działań dla organizacji pozarządowych.

-11 grudnia 2016 r. **Kamil Czarny Łukaszuk** zajął 2 miejsce podczas II-go Mikołajkowego Turnieju Tenisa Stołowego, który odbył się w Dubowie. W finale nasz mieszkaniec uległ 1-2 Andrzejowi Bondarzewskiemu z Dubowa.

-12 grudnia 2016 r. w obecności władz samorządowych oraz mieszkańców Studzianki i przedstawicieli mediów nastąpiło symboliczne otwarcie przebudowanej drogi w naszej miejscowości.

Ponadto w 2016 roku minęła:

-290-ta rocznica urodzin majora **Samuela Józefowicza** (1726-1812) oficera jazdy tatarskiej 4 Pułku Przedniej Straży.

-285-ta rocznica urodzin pułkownika **Jakuba Azulewicza** — dowódcy VI Pułku Przedniej Straży Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego, kolatora meczetu w Studziance.

-115 rocznica urodzin **Gabriela Głowackiego** (1901-1980), ppor. artylerii, uczestnika I wojny światowej, absolwenta SGGW w Warszawie oraz Politechniki Łódzkiej, magistra inżyniera leśnictwa, inżyniera budownictwa.

-80-ta rocznica urodzin wybitnego architekta **Stanisława Daniewicza** ur. w 1936 roku w Studziance, autora książki pt. „Na kontrakcie Wspomnienia”.

Echo Studzianki

-85-ta rocznica urodzin **Józefa Wilbika** (1931-1988) pułkownika Wojska Polskiego, magistra ekonomii pracownika MON, działacza społecznego.

-85-ta rocznica urodzin i 10-ta rocznica śmierci **Czesława Józefaciuka** (1931-2006) profesora nauk rolniczych, wybitnego Polskiego gleboznawcy, wieloletniego pracownika naukowego Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach.

-85-ta rocznica urodzin pułkownika **Mieczysława Janowicza** (1931-2013) szefa Oddziału Finansów Wojsk Lotniczych, odznaczonego m.in. Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

-55-ta rocznica śmierci **Feliksa Pirogowicza** (1894-1961) pedagoga, Dyrektora szkół w Łomazach, Dokudowie i Studziance, wielkiego miłośnika historii i kultury podlaskich Tatarów.

-30-ta rocznica śmierci **Walentego Jarockiego** (1900-1986) —członka POW, uczestnika wojny 1920, kaprała 7 Pułku Ułanów, żołnierza AK, działacza społecznego spółdzielczego i łowczego.

-10 rocznica śmierci **Heleny Bandzarewicz** z domu Bogdanowicz ur. 10 marca 1920 r. w Petersburgu zm. 30 grudnia 2006 r. Była ostatnią osobą na Południowym Podlasiu o prawdziwych tatarskich korzeniach.

Zebrał i oprac. Ł. Węda

Kronika publicznej szkoły powszechnej w Studziance (cz.1)

Według informacji udzielonych przez miejscową ludność we wsi Studziance do 1907 roku istniała rosyjska szkoła „Naczalnoje uczyliszcze”. W roku 1907 roku miejscowa ludność, kierując się nie wiadomo jakimi pobudkami, zniszczyła urządzenia szkoły i wypędziła nauczycielkę rosjankę. Szkoła przestała istnieć. Dzieci ze Studzianki od tego czasu uczęszczały do szkoły rosyjskiej w Łomazach. Wiele dzieci nie pobierało nigdzie nauki.

Podczas okupacji niemieckiej podczas pierwszej wojny światowej w roku 1916 powstała szkoła polska o jednym nauczycielu. Mieściła się w domu wynajętym gdyż własnego budynku szkolnego nie było. Szkoła mieściła się w domu sukcesorów po Romualdzie Bajrulewiczu, lekarzu hipnotyzerze, który uleczył wielu wariatów. Brat jego Maciej był ostatnim mułłą, duchownym mahometańskim administratorem parafii mahmetanskiej Studzianka.

Meczet, świątynia, został spalony przez kozaków w 1915 roku podczas odwrotu armii rosyjskiej. Nauczycielami tej szkoły byli Komarzeniec, a później Wasiluk. Komarzeniec został zabity przez Niemca za to, że mu się nie uklonił. Podczas okupacji w Studziance był posterunek niemiecki. Po rozbrojeniu Niemiec i po powstaniu Wolnej i Niepodległej Ojczyzny nauczycielem był Krasnodębski. 11 listopada 1918 roku zmartwychwstała Ta, która nigdy nie zginęła Polska.

W kwietniu 1919 r. na miejsce Krasnodębskiego przybył Jan Ogorzały. Od nowego roku szkolnego 1920/21 szkoła posiada już dwie siły nauczycielskie: Jana Ogorzałego i jego żony. W roku szkolnym 1921/22 na Miejsce Ogorzałych były Eugenia Kowalska i jej siostra Przybyszewska. Po kilku miesiącach nauki nauczycielka Przybyszewska opuściła szkołę. W roku 1922/23 na miejsce Eugenii Kowalskiej przybyła nauczycielka Zofia Ziobrówna. A w roku szkolnym 1923/24 znów szkoła posiadała dwie siły nauczycielskie. Uczyli Zofia Ziobrówna i jej brat Ziobro. Do roku szkolnego 1924/25 szkoła nie posiada żadnych znaków swego istnienia ani w postaci dzienników lekcyjnych ani w postaci Ksiąg Głównych ani żadnych dowodów. W roku szkolnym 1924/25 na miejsce Ziobro przybył nauczyciel Stanisław Jastrzębski. Jak widać z Księgi Głównej za rok szkolny 1924/25, podpisanej przez Stanisława Jastrzębskiego dnia 21.VI.1925 w części Księgi, przeznaczony dla oddziału trzeciego i czwartego ½ części księgi przeznaczona dla oddziału



Obecny budynek po szkole podstawowej w Studziance.

Fot. Ł. Węda

pierwszego i drugiego nieopisana szkoła posiadała cztery oddziały. Do oddziału pierwszego uczęszczało 24 dzieci. Do oddziału drugiego 27. Do oddziału trzeciego 20, a do oddziału czwartego uczęszczało 9 dzieci. Razem 80 dzieci. Z tej liczby promowanych do następnych oddziałów było 45 dzieci. Pozostałych na rok drugi 35 dzieci. 56% dzieci przeszło do następnych oddziałów.

Pierwszym inspektorem szkolnym był p. Kazimierz Szokalski, drugim inspektorem był p. Bronisław Chłopicki. Na wiosnę w 1925 roku na miejsce inspektora p. Br. Chłopickiego przybył inspektor Leonard Krupczak. Wieś Studzianka należała do gminy Lubenka z siedzibą w Huszczy. Wójtem był p. Ludwik Jeruzalski.

Rok szkolny 1925/26

Na własną prośbę z dniem 15 czerwca 1925 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego przeniosło z Łomaz do Studzianki kierownika tamtejszej szkoły p. Feliksa Pirogowicza i jego żonę Marię nauczycielkę. Od 1.III.1919 roku do dnia 15.VII.1925 roku p. Feliks Pirogowicz był kierownikiem VII klasowej publicznej szkoły powszechnej w Łomazach płatnikiem i przewodniczącym konferencji rejonowych rejonu Konferencyjnego Łomazy do którego należały gminy Łomazy, Lubenka, później Huszcza, Rossosz i Dubów. P. Maria Pirogowiczowa była nauczycielką w Łomazach od dnia

1.XI.1919 roku do dnia 15.VII.1925 roku.

Rok szkolny rozpoczął się z dniem pierwszego września 1925 roku a naukę w szkole zakończono dnia 28 czerwca 1926 roku. Do szkoły uczęszczało 74 dzieci. Do oddziału pierwszego uczęszczało 29 dzieci, do oddziału drugiego 17, do oddziału trzeciego 18, a do oddziału czwartego 10 dzieci. 2 klasowa Publiczna Szkoła Powszechna w Studziance mieściła się w 2 budynkach wynajętych Oddziały IV przed południem, a I po południu pobierały naukę w domu wynajętym u p. Marii Derlukiewiczowej, a dzieci oddziału III przed południem, a II po południu uczyły się w domu wynajętym w sukcesorów po Romualdzie Bajrulewiczu Oddziały I i IV uczył kierownik tej szkoły p. Feliks Pirogowicz, a oddziały II i III uczyła nauczycielka p. Maria Pirogowiczowa. Na ogólną liczbę uczęszczających dzieci do szkoły 72 niepromowanych z końcem roku szkolnego było 6 dzieci, a promowanych 66, co stanowi 92%. Szkoła była wizytowana przez Inspektora Szkolnego p. Leonarda Krupczaka z wynikiem dobrym, co zostało uwidocznione w księdze wizytacyjnej tutejszej szkoły.

Rok szkolny 1926/27

Rok szkolny 1926/27 rozpoczęto wysłuchaniem

parafialnym w Łomazach mszy świętej kościele. Szkoła 2 klasowa o pięciu oddziałach z siedmioletnim nauczaniem. Uczą pan Feliks Pirogowicz, kierownik szkoły, oddziały IV-V przed południem w domu wynajętym u p. Marii Derlukiewiczowej, a pierwszy i oddział po południu pani Maria Pirogowiczowa nauczycielka, III oddział przed południem, a II oddział po południu w domu wynajętym u Piotra Głowackiego. Do szkoły uczęszczało 80 dzieci. Do oddziału pierwszego uczęszczało 18 dzieci, do II 26 dzieci. Do oddziału czwartego 12 a do oddziału piątego 8. Na ogólną liczbę dzieci 79 przy końcu roku szkolnego przeszło do następnych oddziałów 72 co stanowi 91 % promowanych. Niepromowanych do następnych oddziałów było 7. Szkoła była wizytowana przez inspektora szkolnego p. Leonarda Krupczaka z wynikiem bardzo dobrym co jest widoczne w księdze wizytacyjnej dnia 24 lutego 1927 roku. Wycieczki szkolne odbyły się do Łomaz, zwiedzić miasteczko, do Białej Podlaskiej zwiedzić miasto, towtaki, fabrykę kopyt i gwoździ, kolej i dworzec kolejowy oraz pocztę. Na terenie Studzianki odbyto wycieczki na Łysą Górę celem obejrzenia znajdujących się tam kamieni z krzyżami oraz szkieletów ludzkich. Jak opowiadają starzy ludzie Łysa Góra była wysokości stodoły i była porośnięta so-

snami, pokazywały się tam wilki; dziś Łysa Góra jest wydumą piaszczystą należącą do 16 właścicieli. Należałoby ją zadrzewić. Odbyto również wycieczkę na Mizar, cmentarz mahometański celem odnalezienia mogił powstańców czymbajewicza i Tupalskiego, którzy brali udział w powstaniu 1863 roku. Tupalski dowodził oddziałem powstańców i zdobył Łomazy. Po upadku postania zostali zesłani na Syberię skąd uciekli aby złożyć swe kości w ziemi, którą tak umiłowali. Na uwa-

gę zasługuje to, że na kamieniach nagrobnych są napisy polskie. Na Mizarze jest pochowanych wielu oficerów wojsk polskich Królestwa Polskiego oraz ostatni mułła, administrator parafii mahometańskiej studziańskiej Maciej Bajrulewicz stryj nauczycielki p. Marii Pirogowiczowej, zmarły w studziance w 1923 roku. Z mahometan pozostały dziś jeszcze żona mułły Elmira i siostra Anna Bajrulewicz. Święto sadzenia drzew odbyło się w listopadzie

1926 roku. Posadzono 125 wisień na odcinku drogi ze Studzianki do Ortela Królewskiego. Rok szkolny zakończono popisami, rozdaniem świadectw i nagród dnia 28 czerwca 1927 roku.

Kronikę prowadził Feliks Pirogowicz kierownik szkoły podstawowej w Studziance

Zachowano oryginalną pisownię. Kolejna część w następnym numerze.

STUDZIANKA W STAREJ FOTOGRAFII



Aniela Remesz, Eugeniusz Zelnet i Państwo Pirogowiczowie w ogrodzie.

Fot. ze zbiorów Pana Eugeniusza Zelenta z Nysy.

Otwarcie drogi po przebudowie

12 grudnia 2016 roku w Studziance uroczystie otworzono przebudowaną drogę powiatową Nr 1071L Łomazy – Ortel Królewski.

Uroczystego przecięcia wstęgi i oficjalnego oddania drogi do użytku dokonali: Starosta Bialski **Mariusz Filipiuk**, wójt gminy Łomazy **Jerzy Czyżewski**, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych **Krystyna Beń**, przedstawiciel Marszałka Województwa Lubelskiego **Andrzej Czapski** sołtys Studzianki **Dariusz Kukawski**, radna Studzianki **Mirosława Jaśkiewicz** oraz przedstawiciele wykonawcy i inspektora nadzoru. W otwarciu uczestniczyli również radni powiatowi **Marek Uściński** i **Mateusz Majewski**, a także radni gminy Łomazy oraz mieszkańcy Studzianki. Odcinek drogi długości 3,95 km zrealizowano ze wsparciem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów



Nowy chodnik w Studziance.

Fot. Radio BiPeR

Wiejskich w ramach PROW na lata 2014-2020. Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A. Nowa nawierzchnia drogi ma szerokość 6 metrów. Dodatkowo ramach inwestycji wykonano chodnik dla pieszych przez miejscowość Studzianka oraz zjazdy gospodarcze do posesji.

Całkowity koszt inwestycji, łącznie z kosztami dokumentacji i nadzoru inwestorskiego, wyniósł: **2 544 984,02 zł**, w tym **1 619 373,33 zł** dofinansowanie ze środków Urzędu Marszałkowskiego oraz **462 805,35 zł** ze środków Powiatu Bialskiego

Anna Józwick



Symboliczne otwarcie, czyli uroczyste przecięcie wstęgi.

Fot. M. Mieńko (Radio Biper)

Klechdy z Podlaskiego

Poniżej zamieszczamy fragmenty relacji pt. „Klechdy z Podlaskiego” autorstwa Stanisława Miłkowskiego, który w 1858 r. zawitał w okolice Studzianki. Opisał wówczas lud podlaski, jego charakter, ubiór, zwyczaje i wierzenia. Jest to jedna z nielicznych XIX-wiecznych relacji (niemal reportażowych) z Południowego Podlasia. Tekst pierwotnie opublikowany został w miesięczniku literacko-naukowym „Biblioteka Warszawska”. Zachowano oryginalną pisownię.

Śliczne Sandomierskie, uroczy Krakowskie, rozkoszne Lubelskie, Podlaskie smętne, poetyczne.

Na tych przestronnych a płaskich i niskich polach, oko błąka się samowolnie, bez celu, bez punktu oparcia. Dymny, ciemny, mglisty widnokrąg zasuwa myśl smętnością a serce poi tęsknotą. Zdaje ci się słyszeć głosy boleści, zbierasz prawie łzy uronione: o! bo smutne, smutne Podlasie!

Kraj cały nędzny, leśny, bagnisty, wygląda jak gdyby plaga moru lub wojny przeszła tędy; chatki dymne i zapadnięte, błotne podwórka, lud zbiedzony i ponury przejmuje obawą, drżeniem.

A gdy cię piosnka podlaska doleci, nuta jej tak łzawa, tak boleśnie odbije się w twej piersi, że mimowolnie posmutniejesz. Ton jej każdy, to ton rozpaczy: tyle w nim uciemnienia, niedoli, tyle razem stłumionych jęków, zdławionych westchnień, że zda się, za każdym tonem łza, za każdą łzą rozrywa się życie.

Podlasianie lud krzepki, barczysty, mało przecież między niemi dorodnych,

rzeńskich mołojców; twarze ich bowiem mimo młodości, nie mają życia, ruchy ociężałe, powolne.

Co do szlachty, ta dość zamożna, mianowicie obywateli ziemscy; las, piasek, karaski, ma szlachcic podlaski mówi przysłowie.

Po prawdzie, jak wszędzie tak i tu powierzchowność i sposób postępowania dość do wyrzeczenia o zamożności szlachty przyczynił się. Szlachcic, tak zwany „hreczkosiej”¹ nie przyjeżdża do miasta powozem i czterema końmi z brykami, dworem, służbą; ale po prostu w wyszarzanej taratatce², w dobrze starej taradajce³, jednym konikiem wlecze się za interesem, a stanąwszy gdzie u poczciwego Moszka lub Lejbki, nie opróżniając bezpotrzebnie kieszeni, po załatwieniu sprawunków cichutko zmiata do siebie.

Spojrząwszy na niego, trzech groszy byś nie dał; ale pojedź do wsi, wproś się na obiad, przyjrzyj meblom, a co więcej szkatułce dobrze okutej pod łóżkiem, zmienisz zapewne zdanie.

Oprócz właścicieli dóbr, znajduje się drobna szlachta zagrodowa, czyli drażkowa i z owej czasem cała wieś się

składa. Takie wsie są: Tuczna, Huszcza, Wiski itd.; co wieś to szlachecka, a co chata, to szlachcic.

Lubią oni sobie dobrze czasem pohulać, zaleźć komu za kołnierz, do bójki, procesu obcesem: a dumne to i harde, choć bieda i pustki Chłopki, biedacy: każdy uprawia swój kawał swój kawał ziemi z potem czoła cały tydzień, w niedzielę zaprząwszy szkapinę w hołoblę do wózka, wiozą na sprzedaż masło, serki, słomę, gruszki, jabłka, cebulę, kartofle, itp.

Na jarmarkach, tem ruchliwym a tak uroczystym dla każdego wieśniaka zgromadzeniu, nie usłyszysz dziarskich: „dana moja dana”; kiedy to chłopiek z dobrze napełnioną głową, a bardzo wypróżnioną kieszenią śmiga galopem do domu. Podlasia podchmielony, rozespany, wlecze się na wozie powolnie, ze zwieszoną głową (...).

Opilstwo bardzo rozpowszechniło się między tą klasą ludu, i w trunku szukają jakby zapomnienia swej nędzy.

Co spowodowało ich nuty tak smętne, tak rzewne: trudno zbadać. Może klęski nieskończonem pasmem

walące się na tę okolicę, może te wojny, pożogi, napady, zaryły w duszy tamecznego⁴ mieszkańca boleść i niewolą. (...) Mnóstwo snuje się na Podlaskiem piosenek: z tych jedne obrzędowe, drugie ulotne, zdarzeniowe. Każda zawiera w sobie albo utyskiwanie na los nie-szczęśliwy (dola), albo zwraca się do ptaszka, żeby przyniósł kilka słów od miłego; to znów żal po stracie: niektóre opiewają pewne okoliczności lub zdarzenia (...).

Ubiór Podlasian prawie zastosowany do wieku każdego i obojej płci. Ubiór mężczyzn: gunia⁶, sukmana długa z burego sukna, wysoka baraniasta czapka, na nogach łyżaki, jak tam nazywają postoi⁷. Kobiety noszą ogromne Czepce obwiązane chustką, wysokie kołpaki owite rańtu-

chami⁷ albo pewien rodzaj - nagłówka w podo-bieństwie nagłówków na kapelusze damskie; w sukmanie lub kożuchu żółtym bez pokrycia w różne paski i centki po szwach umalowane, trzewiki na korkach. To ubiór mężatki: panny noszą chustki związane na głowie po krakowsku lub też lub też opaskę na głowie dość szeroką; wtedy przystrajają włosy kwiatkami lub rutą⁸.

Niezmiernie przesądni są Podlasiacy: do dziś dnia w okolicach Białej⁹, Tuczny, Huszczy, Studzianki, Pi-szczaca pojawiają się, według mniemania mieszkań-ców upiory, diabli itp. Przesąd do tego stopnia opanował duszę i myśl Podlasiaka, że żaden chłopak, bez jakiegoś przerażenia, nie opowiada o upiorze lub straszyle. Wierzą także w uroki, zmory, wilkołaki, zamawia-

nia opisywania atramentem ran, szczególnie róży. Kiedy kto kogo przestraszy, mianowicie dziecię, wystrzygają mu ze środka głowy włosy, niby na uratowanie ustraszzonego, i wtedy nikt od podobnej operacji, jeśli ma nieszczęście jej podlegać, wywinąć się nie zdoła. Także przelewają jajka i tłuką garnek.

Co szczególnem jest to, że w razie boleści żołądka, mierzą piędzią¹⁰ ręce i nogi a czasem piersi słabego. Niemniej są pewni o szkodliwości złych oczu; tak, że posiadający podobne, może urzec, zadać chorobę, popsuć coś lub przeszkodzić w robocie.

We wsi Huszczy jest podanie, jakoby pod mostem złe siedziało, któredy nikt dowolnie i śmiało przejechać nie może, a tem bardziej nietrzeźwy, boby mu diabeł zaraz figla spletał. Opowiadają o czarnych baranach, które wskakują na wóz za jadącym i ten dopóty ruszyć nie mógł z miejsca, dopóki się nie przeżegnał: baran się wtedy roześmiał i zniknął. To znowu jakiś opity chłopak zwabiony przez diabła, długo tańcował na mniemanem weselu, a otrzeźwiawszy znalazł się w bagnie, zabłocony od stóp do głowy itp. Są mściwi, i tak: jeżeli który z gospodarzy na drugiego się rozgniewa, daje na świecę do Matki Boskiej, w tym celu, aby ten, do kogo ma złość, tak skapiał¹¹ jak świeca stopnieje; dają



Ubiory włościan z okolic Podlasia nadbużańskiego. Rys. Franciszek Kostrzewski (II poł. XIX w.).

na podzwonne, niby obchodząc już pogrzeb swego wroga. Klną okropnie: „Szczob ty hołowej nałożył, szczot ty sobaczy synu swita ne baczył, szczot tebe palarusz¹² naruszył, szczot ty skapiał, zmarniał”. Kiedy kto umrze dla okazania wielkiego żalu najmują płaczki, które płaczą, idąc za trumną.

Żal po stracie męża Podlasiaka temi zawodzi słowami: „oj biednaż ja biedna sieroteńka, oj doleńka moja nieszczęśliwa, ojo joj, szczot ja teraz zrobię, oj biedna taj i moja hołoweńka”.

Przy pogrzebie na trumnie stawiają miskę z kaszą hreczaną, gotowaną w mleku i każdy z obecnych pokosztować jej powinien. Po pogrzebie piją na zabój.

Żaden obchód uroczysty, nie obejdzie się u nich bez wódki; tak, że kiedy gospodarz obchodzi ślub, chrzciny i pogrzeb jedno po drugim, prawie zostaje zniszczony. Już to bowiem będzie dowodem życzliwości, kiedy gospodarz wystawi dużo wódki i mięsiwa. Zresztą jest przesąd, że kto chce, aby szczęśliwie żył z żoną i żeby mu się dzieci chowały, musi dobre sprawić i chrzciny i ślub. Podlasianie bardzo obawiają się przekleństwa: i tak kiedy zakładają nowy dom, przy wiązaniu krokiew, poją cieślę i karmią go dobrze, aby ten rozgniewany nie zaciął choroby. Widziałem kilkanaście domów, w których jak mówiono, co rok ktoś musiał umrzeć, gdyż tak cieśla musiał złożyć „założenie”.

W mieście Biały, każdy opowiada jako rzecz prawdziwą, iż rok rocznie w rzece Krznie, która tam płynie, musi się ktoś utopić. Przy weselu główną rzeczą jest korowaj i kołacze: korowaj jest to ciasto w kształcie i grubości naszych pasztetów, ubrany w zielone gałązki. Kołacze, po prostu bułki. Gdzie zajdą z takim kołaczem, gospodarz musi ich przyjąć wódką lub też obdarzyć pieniędzmi.

Pannę młodą przybierają w białą spódnicę i koszulę,

czasem w gorset; do włosów splecionych w warkocz przypinają kilkanaście różnokolorowych wstążek, głowę stroją w wianek ruciany. Do kościoła jadą w kilka wozów. Na jednym siedzi muzyka i gra przez całą drogę; wszystkie wozy pędzą galopem, co koń wyskoczy: druchny pieją godowe pieśni.

Dożynki odbywają się podobnie, jak i w innych okolicach, nuta jednak przyśpiewek żniwiarzy, więcej melancholijna, jak radośna.



Ubiory włościan z okolic Podlasia nadbużańskiego.

Rys. Franciszek Kostrzewski (II poł. XIX w.)

Podlasiak kiedy śpiewa z radości, tony przechodzą w żywe i urywane, i wiążą się w kształcie kozaka. Nie skorzy do bójki i napici i rozdrażnieni, biją się za wzięcie. Główną rzeczą każdej bitwy jest uchwycić przeciwnika za włosy, które wielu z nich nosi bardzo długie; są jednak i tacy, co golą głowę, zostawiając pośrodku kosmyk włosów. (...) Pobożni na odpust o kilka mil się zgromadzają. Dziesięciny swoim księżom oddają w jajach, kurach, snopach, a najczęściej w tak zwanych pirogach¹³. W dzień połowy wielkiego postu jest zwyczaj „przebijać go”, to jest, że młode chłopaki, czasami dziewczyny, a najczęściej sąsiadka sąsiadce, rozbija o dom garnek z popiołem, mówiąc: „Srodopość! srodopość!” Robią przytem różne psoty, to bijąc kamieniami okiennice, to rzucając jeden na drugiego worki lub pończochy napełnione popiołem.

Tańce Podlasiaków ograniczają się na jednym tak zwanym „szalony”: podobny jest on do oberka, z tą różnicą, że go tańczą z niezwykłą szybkością. Muzyka do niego gra na nutę dawniej używanej galopady. (...)

Stanisław Miłkowski
„Klechdy z Podlaskiego” [w:]
„Biblioteka Warszawska”
1858, t. I, styczeń zeszyt

Do druku przygotował
Sławomir Hordejuk

Przypisy:

1. *Ubogi zaściankowy szlachcic samodzielnie zajmujący się rolą.*

2. Rodzaj krótkiej kapoty męskiej, ozdobionej naszywkami ze sznura (szamerunkiem), noszonej w dawnej Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku.

3. Bryczka, zwykle dwukółowa bez resorów.

4. Tamtejszego.

5. Wierzchnie okrycie męskie

6. Postoły – trzewiki, a raczej treпки plecione z łyka, przymocowane do nogi łykiem lub sznurkiem.

7. Rańtuch – dawniej szal -

lub chusta z płótna samo działowego ozdobionego tkanym lub haftowanym szlakiem albo z tiulu ozdobionego haftem lub koronką.

8. Ruta - roślina ozdobna i lecznicza dawniej używana na wianki ślubne.

9. Białej Podlaskiej.

10. Piędź – dawna miara długości (ok. 20 cm).

11. Zmarniał, zbiedniał.

12. Paraliż.

13. Robią je w kształcie Pirogów leniwych, z tą różnicą, że jest dobrze wysuszony i obsypany makiem. Smak ma wyborny.

STUZIANKA W STAREJ FOTOGRAFII



Młodzieżowy chórek szkolny w Studziance z 1962 roku na tle starej chaty rodziny Łukaszuków.

Fot. ze zbiorów Eugeniusza Zelenta z Nysy.

Statystyka tatarskich małżeństw

Jednym ze śladów dokumentujących istnienie społeczności tatarskiej w Studziance i okolicach są księgi metrykalne. Zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lublinie zapisy dotyczące zawieranych małżeństw dostarczają cennych informacji o związkach małżeńskich zawieranych przez przedstawicieli diaspory tatarskiej.

Przybycie Tatarów do Studzianki datujemy na II połowę XVII wieku, kiedy to Jan III Sobieski osadził Tatarów w okolicach ówczesnej Białej Radziwiłłowskiej (obecnie Podlaskiej). W zamian za zaległy żołd monarcha 12 marca 1679 r. przywilejem przyznał włości w ekonomii brzeskiej Tatarom z oddziałów rotmistrza Samuela Murzy Koryckiego wsie Lebedziew i Małaszewicze w ekonomii brzeskiej oraz kilka wsi w ekonomii kobryńskiej. Danielowi Szablowski dostał włości w Małaszewiczach, zaś rotmistrz Samuel Romanowski wraz z żoną Reginą z Kieńskich ziemie w Studziance - wsi położonej w kluczu łomaskim, ekonomii brzeskiej. Następni władcy nadawali wyznawcom islamu kolejne posiadłości w okolicy kilkunastu kilometrów od Studzianki. Otrzymali dobra w m.in. miejscowościach: Małaszewicze Wielkie, Małaszewicze Małe, Trojanów, Połoski, Woroniec Wólka Kościeniewicka, Koszoły, Ortel (dawny Wortel), Bokinka (zwana tatarską), Kościeniewicze.

Na podstawie zachowanych ksiąg metrykalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie od 1798 roku możemy czerpać wiedzę o zaślubinach wśród członków społeczności tatarskiej

Wiek do 1910 roku. W omawianym czasie w świecie zapisów w księgach metrykalnych parafią administrowało siedmiu imamów. Pierwszy z nich Eliaszy Oleykiewicz urodzony w 1740 roku jest najstarszy w zachowanych źródłach spośród wszystkich imamów studziańskich. Po-siadał niewielki skrawek gruntu rolnego w Studziance. Pełnił on swą posługę do 1805 roku, kiedy to przekazał swoje obowiązki Aleksandrowi Okmińskiemu (1746-1826). Eliaszy Oleykiewicz zmarł ze starości 19 kwietnia 1810 roku w wieku 80 lat³. Trzech imamów w omawianym okresie pochodziło z rodziny Okmińskich. Aleksander Okmiński pełnił obowiązki duchownego parafii w Studziance w latach 1805-1826.

W okresie od 1826 roku do 1836 roku funkcję tę piastował Maciej Okmiński. Po nim imamem do 1870 roku był Eliaszy Okmiński. W kolejnych latach imamami byli jeszcze krótko Jakub Bajraszewski i Józef Dąbrowski. Imamami byli Mustafa Lisowski do roku 1898, a ponim do 1921 roku Maciej Bajrulewicz uważany za ostatniego duchownego parafii muzułmańskiej w Studziance. W świetle adnotacji z wszystkich z ksiąg metry-

kalnych ww. lat w parafii w Studziance zawarto 131 małżeństw. Wpisy były dokonywane przez imamów w języku polskim, a od 1867 roku po rosyjsku. Warto wspomnieć o występujących lukach w datacji przy wpisach małżeństw. W omawianym okresie były lata też w których nie odnotowano żadnego aktu zawarcia małżeństwa. Najwięcej małżeństw zawarto w 1801 i 1818 roku podczas których imamowi Eliaszy Oleykiewicz i Aleksander Okmiński dokonali wpisu zawarcia małżeństwa dla pięciu par każdego z tych lat. Analiza zachowanych wpisów dotyczących małżeństw tatarskich wskazuje na to, że narzeczeni pochodzili z różnorodnych miejscowości spoza regionu Studzianki. Dane w księgach metrykalnych od roku 1811 do 1910 roku wskazują pochodzenie terytorialne małżonków. Poprzednie metryki nie podawały tej informacji. Z odnotowanych w tych latach 110 wpisów w 22 zawartych związkach kawalerowie pochodzili ze Studzianki. Imamowie odnotowali siedmiu kawalerów z Ortela Królewskiego, czyli miejscowości sąsiadującej ze Studzianką. Czterech wstępujących w związek małżeński pochodziło z Małaszewicz Wielkich oddalonych 20

km od Studzianki. Dwóch żeniących się Tatarów wywodziło się z Małaszewicz Małych, Trojanowa (17km od Studzianki), Brześcia (35km), Mińska (480km), Nowogródka (315km), Bohonik (210km). Ponadto odnotowano po jednym oblubieńcu wstępującym w związek małżeński z najbliższej okolicy Studzianki tj. Koszoł, Kościeniewicz, Lebedziewa, Kostomłot, Michałkowa, Połosek, Stawek, Trojanowa żeniący się Tatarzy pochodzili z terenów powiatów: kalwaryjskiego, oszmańskiego, sokólskiego, trockiego, lidzkiego, guberni wileńskiej i augustowskiej oraz obwodu sejneńskiego oddalonych niekiedy o kilkaset kilometrów od Studzianki.

Zdecydowaną większość kobiet zawierających związki małżeńskie, których dokonywali imamowie z parafii w Studziance stanowiły panny ze Studzianki w 29 zawartych małżeństwach. Inne pochodziły z Małaszewicz Małych (12), z Ortela Królewskiego (7) z Małaszewicz Wielkich (6), z Lebedziewa (5), z Trojanowa (4), z Kościeniewicz (3), z Połosek (3), z Michałkowa (2). Inne zawierające związki w parafii w Studziance mieszkały m.in. w: Terespolu, Kolembrodach, Rudnie, Kruszynianach, Mariopolu, Sokółce, czy Słonimiu. Związki małżeńskie były zawierane w różnych miejscowościach o czym mówiły formuły rozpoczynające wpis w księgach metrykalnych. Imam rozpoczynał

zapis od słów działa się w wsi lub miejscowości i dalej wymieniane były miejsca np. takie jak Studzianka, Wólka Kościeniewicka Małaszewicze Małe, Michałków, Brześć, czy Kobryń. Duchowny tatarski jeździł z posługami do swoich wiernych udzielając im ślubów pełniąc rolę urzędnika stanu cywilnego w terenie. Warto przyjrzeć się wiekowi kobiet w jakim wstępowały w związek małżeński. Aż 35 tj. 26,72% spośród wszystkich kobiet, które stanęły przed imamem w omawianym czasie o których wieku mamy dane, stanowiły nastolatki w wieku 15-19 lat. Najmłodsze panny młode zawierające związek

małżeński miały tylko 15 lat W tym wieku związek małżeński zawarła Felicjana Bielak córka Samuela i Marianny z Baranowskich 1 maja 1814 roku z Józefem Kryczyńskim. Kolejną panną wstępującą w tym wieku w związek małżeński była Marianna Bielak córka Bekira i Elżbiety, która wzięła ślub 6 marca 1833 roku z Tamerlanem Baranowskim. Bardzo młody wiek panny mógłby sugerować, że małżeństwo podyktowane zostało względami ekonomicznymi. Ważnym czynnikiem przyspieszającym decyzję o zawarciu małżeństwa mógł być brak męskiego potomka w rodzinie. W latach 1798 - 1910

Akta małżeństwa

Mulla alexander Okonimski
sprawy obowiązków Urzędnika
la Stanu Cywilnego

1. Połmu Tyjeji oimsetego Człowieka, dnia 15 maja miesiąca Maja
Briednami Mulla Sawofij Studzianski, Obratku Machometanskiego Sprawy
iały Obowiązków Urzędnika Stanu Cywilnego Gminy Studzianski obowiązuje
Białym Depontarnem Siedzielnym Leży - Nawitaj wulmorny Jozef Kry
Czynski Bortnich Woysh Jopuzhich Wzra woyshowago Sjo. Jozefora Kawa
Majaj Bortaj akt Znamie Bred wulmornego Woyta Barisha Studzianski w
Drugi miesiąc maja Jozef Buzego Włocznicy aprez Swatny Joz
Bohoni Boddum Bitym miesiąc maja Zatarwionego Lat Swadnesce
Zpocyt: w Bariskie Jopuzhich w Bowaie Okonimskim w Gubarni
wilenskiej w Dobrach Bortolowij w folwarhu Briednarnym Briednami
kajaj: Jandria wulmorna Banna felicyanna Bielakowna Putlowni
kowna Bitych woysh Bortlich. Dawodzka Atożona Briednami Briednami
to Zkoz mietaku Cytli Kocuta Studzianski. Jz Zkozta Joz Biednasty
wielu Swojego. Klawa widomni Jodzieistwim Zozaj w Bystenye oca
Swojego wulmornego Jarmela Bielaka i wiat Maryannę z Baranow
skich Bielakow Putlownikow Bitych woysh Bortlich Kocicow. w Dobrach
Trojanach w folwarhu Briednarnym miephajaj. Strony Nawajaj
Zadajj Abymy Jodzieistwim miedny Kawa Obchodu małżeństwa Briednami
Kowaj Zapowiedzi Weryfikow byty Briednarnym Nawajaj domu Gminnego
Kost Bierwra dnia 15 maja miesiąca Maja Biednami Biednami
regi maja Jozef Buzego. Joz oładnym Jarmowanim Jowonny Matein
Stwa Władomieni nie Zostaliomy. Briednami Joz Biednami
Stron Boprocetani wzyły wspomnianych Biednami Joz Biednami
Kodasa Napobona Okonimskij, Zapocytajomy Briednami

Fragment aktu małżeństwa z 1814 roku.

Fot. z zespołu akt Archiwum Państwowego w Lublinie.

1910 aż 79,39% tatarskich kobiet zawarło małżeństwo przed rozpoczęciem trzydziestego roku życia. Kobiet mających w chwili ślubu 30 i więcej lat było 27 czyli 20,61% ogółu kobiet zawierających małżeństwa.

W omawianym czasie odnotowano 9 ślubów, przy których panna młoda zawierająca małżeństwo liczyła 40 lat lub więcej.

W grupie tylko jedna kobieta zawarła związek małżeński w wieku powyżej 50 lat. Była to Marianna Tupalska z domu Juszyńska zamieszkała w Studziance, córka rotmistrzów Mustafy i Kune-Gundy. Dla porównania liczbę nastoletnich kawalerów wśród Tatarów w parafii muzułmańskiej w Studziance odnotowano jedynie w dwóch przypadkach najmłodszy liczyli sobie 19 lat. Wstępowali w związek małżeński przed trzydziestym rokiem życia. Stanowi to 29,23% wszystkich mężczyzn z omawianego okresu, podczas gdy dla kobiet wiek ten był odpowiednio niższy. Zdecydowanie największy odsetek kobiet wybierało partnera życiowego w przedziale wiekowym 30-39 lat.

Mężczyźni najchętniej co przedstawia 44,62% w przypadku wszystkich zawartych małżeństw przez kobiety w parafii w Studziance. W społeczności parafii muzułmańskiej w Studziance zanotowano zdecydowanie dodatnie różnice wieku między małżonkami. W 114 przypadkach tj. 87,02% związków mężczyzna był starszy od swej wybranki. Największą różnicę dodatnią

widać na przykładzie małżeństwa Józefa Abrahamowicza zawartego 27 czerwca 1830 roku, który zawierając związek małżeński miał 45 lat, jego wybranka Marianna Baranowska liczyła 16 lat. Z kolei największą różnicę ujemną, kiedy to mąż był 19 lat młodszy. Było to małżeństwo zawarte 24 kwietnia 1807 roku między Dawidem Józefowiczem lat 21 i Heleną Montuszówną lat 40. Tylko 14 związków małżeńskich tj. 10,69% tworzyły pary w których kobieta była starsza od męża. Natomiast na przestrzeni badanego okresu trzy zawarły związek małżeński będąc w tym samym wieku. Kawalerowie zawierający związek z pannami mieli średnio 35 lata. Przeciętnie kawalerowie byli starsi od panien o 10 lat. Wiek kawalerów wiążących się z pannami utrzymywał się na wyrównanym poziomie. Panny wychodzące za kawalerów miały średnio 25 lat. Wśród społeczności tatarskiej na podstawie zapisów w księgach metrykalnych wynika, że im wyższy był status społeczny mężczyzny, tym niższy był wiek zawarcia przez nich związku, a także niższy wiek miała ich wybranka.

W pierwszej kolejności czynnikiem, który decydował o terminie zawierania małżeństw były zapowiedzi. Zazwyczaj odbywały się dwie zapowiedzi wygłaszane na kilka dni przed ślubem. Zdarzały się pojedyncze zapowiedzi, które także dopuszczano. W tego rodzaju przypadkach ślub mógł odbyć się wówczas trzy dni po upływie od dnia zapowiedzi. Na daty zawie-

rania małżeństw miał wpływ kalendarz. W okresach wiosenno-letnich, kiedy uwaga ludności koncentrowała się na pracach polowych, ślubów zawierano mniej niż późną jesienią. Dodatkowym czynnikiem, równie istotnym był czas wolny. Z nastaniem zimy prace rolne zamierały a społeczność miała więcej czasu na życie towarzyskie.

W parafii studziańskiej podobnie jak w innych parafiach, śluby zawierano rzadziej w okresach letnich tj. sierpień tylko 4,58% z omawianego okresu. W miesiącu maju zawarte małżeństwa stanowiły 5,34%, zaś w czerwcu i lipcu 6,11%. W parafii w Studziance największa liczba ślubów przypadała na okres: styczeń (13,74%), listopad (12,98%) i grudzień (11,45%) i były to najchętniej wybierane miesiące weselne w całym omawianym okresie. Termin zawierania związków regulowany był również kalendarzem muzułmańskim. Ciekawym zjawiskiem jest też data dzienna ślubu. Z analizowanych metryk w 10 przypadkach był to dziesiąty dzień miesiąca. Po osiem razy ślub zawierano 18-go i 20-go. W siedmiu przypadkach w analizowanych księgach małżeństwo zostało zawarte 11-go i 24 po 7 razy. Nikt nie zawarł małżeństwa 13 dnia miesiąca.

W księgach małżeństw od roku 1811 obok daty ślubu mamy także odnotowaną godzinę zawarcia związku. Godzina ślubu uzależniona musiała być od stosownych przygotowań i obrzędów, które je poprzedzały. Celem

jak najlepszej organizacji tego ważnego dnia ślub najczęściej zawierano po południu. Najbardziej popularną godziną ślubu niezależnie od pory roku i dnia tygodnia były godziny 2 i 3 po południu. Rzadko zdarzało się ślub w godzinach przedpołudniowych. W jednym przypadku 10 września 1820 roku o godzinie 7 między majorem Leonem Sobolewskim z Maluszyc z powiatu nowogródzkiego lat 43 i Rozalią Buczałą lat 22 z Małaszewicz Małych dnia. Najpóźniej zawarto dwa śluby o godzinie ósmej wieczorem. Drugą co do popularności wyboru godziną cieszyła się wczesno popołudniowa godzina 1. Kolejną najczęściej wybieraną porą była oraz szósta po południu. Rzadziej zawierano związki małżeńskie o godzinie 10 czy 12. Jeśli para zawierała związek małżeński późnym popołudniem lub wieczorem (między 4 a 8 po południu), to zwraca uwagę fakt, że narzeczony pochodził spoza Studzianki i okolicy. Najprawdopodobniej w tym wypadku godzina ceremonii uzależniona była od czasu dojazdu pana młodego ze swej rodzinnej miejscowości do parafii swojej wybranki. W parafii studziańskiej najwięcej było związków małżeńskich zawierano wewnątrz społeczności lokalnej tj. zawieranych między przedstawicielami Studzianki oraz między sąsiednimi miejscowościami. Analiza adnotacji w metrykach wykazuje często małżeństwa

zawierali mieszkańcy Ortela Królewskiego oraz Studzianki. Panny wychodziły zaś najczęściej za sąsiadów ze swojej rodzinnej miejscowości Świadczyło to o istnieniu silnych więzi rodzinnych i towarzyskich w parafii muzułmańskiej w Studziance. W omawianym okresie tylko kilkanaście kobiet przystępujących do ślubu w Studziance pochodziło spoza parafii. Dla przykładu Rozalia Oleikiewicz z Kruszyńian lat 27 wyszła za Macieja Okmińskiego 10 lutego 1816 roku. Kawalerowie pochodzili także z miejscowości oddalonych od Studzianki. Wynikało to także ze stacjonowania w okolicy licznych oddziałów wojskowych w których służyli Tatarzy. Dla potwierdzenia w 1845 roku gdy Maciej Siulkiewicz czterdziestoletni rotmistrz kawaleri wojska cesarstwa rosyjskiego w pułku ułanów cesarskiej mości księcia Alberta stacjonującym w mieście powiatowym Hrubieszowie wziął za żonę Mariannę Józefowicz lat dwadzieścia siedem z Małaszewicz Wielkich. W następstwie dokonujących się przemian społecznych znacząca się w parafii studziańskiej tendencja do zawierania małżeństw kobiet z mężczyznami mieszkającymi poza parafią studziańską. Od lat 30-tych XIX wieku. wzrastała liczba „obcych” żeniących się z miejscowymi pannami. Pamiętać należy, że liczba zawieranych małżeństw malała do tego stopnia, że

XX wieku (tj. w latach za - chowanych metryk 1901-1911) w parafii w Studziance zostało zawartych tylko pięć związków małżeńskich.

Cennych informacji dostarczają nam zapisy dokonane w formularzach końcowych aktów małżeństw. Imamowie zapisywali także kwoty jakie deklarował małżonek na wypadek rozwodu. Aleksander Stepanowicz Chazbijewicz odstawny podporucznik księcia 19 grudnia 1880 roku w Studziance gminie Lubenka zapisał kwotę tysiąca rubli Helenie Sulewicz¹. W 1910 roku kapitan Hassan Amuratowicz Konopacki zadeklarował Helenie Iwanownej Iljaszewicz kwotę trzech tysięcy rubli. Deklaracja o wysokości kwoty była częścią zapisu w księdze metrykalnej.

Zapisy metrykalne są źródłem informacji o świadkach ślubów. Spisywano przy tym ich wiek, miejsce zamieszkania, stopnie wojskowe. Do 1810 roku było dwóch świadków. Następnie ta liczba zwiększyła się do 5 a nawet 6.

Warto przy tym wskazać inne miejscowości gdzie mieszkali w XIX wieku Tatarzy, a dotychczas o tym nie wspomiano w publikacjach Aleksander Murza Buczański, dziedzic Małaszewicz Małych, Lebedziewa i Zańkowszczyzny zamieszkiwał w Stawkach w powiecie włodawskim. W tej okolicy w dobrach rezydował Mustafa Józefowicz. Sulejman Józefowicz major wojsk cesarstwa rosyjskiego mieszkał w Kodniu. Mustafa

Mustafa Muchła na włościach na Zalesiu w gminie piszczałckiej. Rotmistrz Mustafa Tupalski posiadał dobra w miejscowości Woroniec i Kolembrodach wsi królewskiej. Z kolei porucznik Abraham Chalecki mieszkał w miejscowości Dubów. Świadczy to o przemieszczaniu się przedstawicieli tatarskiej diaspory w poszukiwaniu głównie źródeł utrzymania. W XVIII wieku Tatarzy jak skupieni byli wokół Studzianki a w XIX już w odległości nawet 50-70 kilometrów od miejsca, gdzie stał meczet.

Należy podkreślić, że metryki zawieranych małżeństw w parafii muzułmańskiej w Studziance z lat 1798-1911 mimo, że stanowią tylko 131 zawartych związków to są ciekawym materiałem do badań nad społecznością tatarską regionu bialskiego. Należy podkreślić, że duża liczba małżonków, którzy zawierali śluby w parafii w Studziance spoczywa na mizarze w Studziance. Niektórych z nich nagrobki można odczytać na kamiennych płytach na studziańskiej nekropolii.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Lublinie, *Akta stanu cywilnego Gminy Mahometańskiej w Studziance*, sygn. 1800/0/2.5/50
2. Archiwum Państwowe w Lublinie *Akta parafii innych wyznań z woj. lubelskiego - zbiór szczątków zespołów* sygn. 109/5/1
3. Archiwum Akt Nowych, *Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie*, sygn. 14/0/1481

Łukasz Węda

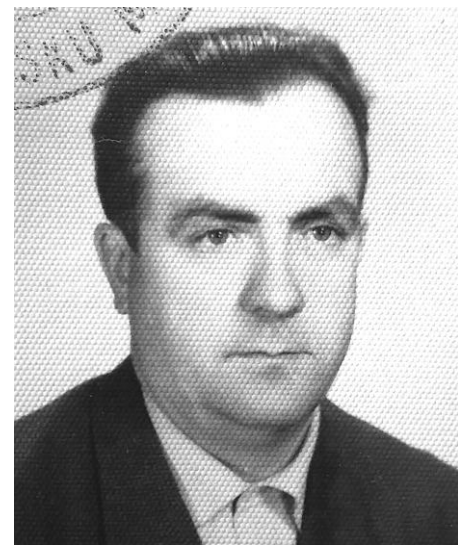
WSPOMNIENIA

Pamięci Bolesława Łukaszuka (1926-2016)

W historii Studzianki zapisałi się mieszkańcy, którzy poza pracą zawodową działali także na rzecz lokalnej społeczności. Jedną z nich był Bolesław Łukaszuk – więzień obozu na Majdanku, działacz społeczny i inicjator budowy świetlicy w Studziance.

Bolesław Łukaszuk przyszedł na świat 23 maja 1926 roku w Studziance. Był synem Piotra Łukaszuka i Apoloni z Skolimowskich. Jego rodzice pobrali się 23 października 1921 roku, a ślubu udzielił im ksiądz Władysław Augustynowicz. Piotr był wnukiem Daniela i Marianny z domu Murawkiej, którzy zawarli związek małżeński 11 listopada 1860 w Łomazach. Dziadek Daniel urodził się w Żeszczynce jako syn Romana i Tekli ze Staweckich. Bolesław miał troje rodzeństwa: starszego o 3 lata brata Feliksa, dwie młodsze siostry Lucynę oraz Reginę. Rodzice Bolesława

zmarli gdy miał kilkanaście lat. W pamięci Bolesława na zawsze pozostały tragiczne wydarzenia z czasów II wojny światowej. Po latach wspominał „Podczas okupacji hitlerowskiej zabrano mnie 13 grudnia 1943 roku z domu rodzinnego w Studziance do obozu pracy. Obóz ten znajdował się w Lublinie przy ulicy Chełmskiej, a nazywał się Aptajung Junge”. Codziennie rano chodziliśmy do pracy. Pracowaliśmy w kopalni kredy. Do tej pracy chodziliśmy pieszo około 4 km. Po drodze nie raz oberwaliśmy karabinem



Bolesław Łukaszuk w młodości.
Fot. ze zbiorów Haliny Łukaszuk

plecach lub po głowie od strażników niemieckich, którzy nas do tej pracy prowadzili. Pracowaliśmy też

przy budowie mostu kolejowego na rzece Bystrzyca w bardzo ciężkich i trudnych warunkach Pracowaliśmy również na torach kolejowych na trasie Lublin – Łuków, gdzie podczas wysadzania całych składów pociągów przez partyzantkę, trzeba była usuwać wykolejone wagony i ładować tory kolejowe. To była ciężka i niebezpieczna praca, ponieważ ręcznie trzeba było przenosić szyny kolejowe i ustawiać nowe zwrotnice”. Bolesław Łukaszyk spędził w obozie w Lublinie ponad 7 miesięcy. Jego los jako jeńca zakończył się latem 1944 roku. Tak pisał o tamtym czasie i oswobodzeniu z niemieckiej niewoli: „Na początku lipca zabrano nas z obozu pracy z ulicy Chełmskiej i pędzono pieszo jak jeńców wojennych pod eskortą niemieckich żołnierzy, którzy byli uzbrojeni w karabiny maszynowe i psy w odstępie co trzecia czwórka. Zagnano nas do obozu zagłady na Majdanek na trzecie pole niedaleko pieca kremacyjnego. Tam spotkaliśmy się z więźniami, którzy tam już wcześniej byli. Planowali wywieźć nas do Radomia skąd już byśmy żywi nie wrócili”.

Bolesław Łukaszyk wspominał też 22 lipca 1944 roku – dzień wyzwolenia Lublina, kiedy to niemiecka służba ratownicza opuściła swoje stanowiska. Więźniowie otworzyli bramy obozu Majdanek i uwięzieni ludzie ruszyli szturmem w stronę ulicy Chełmskiej, która była zakorkowana pojazdami przez uciekających Niemców

Bolesławowi z trudem udało się przedostać przez trasę. Pieszko ruszył w stronę domu. Opowiadał, że „po drodze wraz z innymi z obozu mieliśmy różne przygody. Mało nie straciliśmy życia, ponieważ trzeba było tłumaczyć się przed spotkanymi Niemcami i wojskiem rosyjskim, którzy nacierali z całym frontem. I tak o chłodzie i głodzie dotarliśmy do domu 30 lipca 1944 roku”.

Po wojnie, gdy 5 października 1954 roku powstała Groma-



dzka Rada Narodowa w Studziance, Bolesław Łukaszyk piastował stanowisko sekretarza. Rada miała swoją siedzibę w domu państwa Niedzielskich Gromada w Studziance funkcjonowała do 28 sierpnia 1959 roku, kiedy to teren włączono do gromady Łomazy.

W 1970 roku Bolesław zdobył wykształcenie technika drogowego w Technikum Budowlanym w Mińsku Mazowieckim w zakresie specjalności drogi i mosty kołowe. Następnie pracował przez lata pracował też w gospodarstwie w Studziance. We współpracy z Janem Remeszem przyczynił się do

do powstania domu ludowego w Studziance czyli obecnej świetlicy. Pełnił także funkcję Przewodniczącego Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Łomazach. Był wielokrotnie odznaczany za swoją pracę i działalność. Bolesław Łukaszyk ożenił się 12 lutego 1952 roku z Haliną z domu Daniewicz – córką Franciszka i Janiny Owczaruk. Teściowa Boława – Janina Owczaruk była córką Jan i Marii z Arseniuków z Ortela Królewskiego. Z małżeństwa z Haliną Bolesław Łukaszyk miał syna Zbigniewa i córkę Grażynę. Doczekał się pięciu wnuków i sześciu prawnuków. Bolesław Łukaszyk zmarł 11 września 2016 roku w wieku 80 lat. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Łomazach. Niech spoczywa w pokoju*.

Bibliografia:

1. Archiwum Państwowe w Lublinie *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Łomazach*, sygn. 1868.
2. Wywiad z Panią Haliną Łukaszyk przeprowadzony 22.10.2016
3. Relacja pisemna Bolesława Łukaszyka z 1 sierpnia 1995 roku.

Łukasz Węda

Przegląd Pieśni patriotycznych i biesiadnych po raz trzeci

Po raz trzeci w Studziance odbył się Przegląd Pieśni Biesiadnych i Patriotycznych „Ocalić od zapomnienia”. Impreza zorganizowana została 19 listopada 2016 roku w miejscowej świetlicy przez mieszkańców Studzianki i Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka.

Wydarzenie swoją obecnością zaszczyliły władze gminne z Wójtem Jerzym Czyżewskim i Panią Przewodniczącą Rady Gminy Małgorzatą Derlukiewicz na czele. Wśród zaproszonych gości pojawiły się także osoby wspierające od lat działa- społeczne w Studziance tj. Pan Dyrektor GOK-u w Łomazach Ryszard Bielecki, Państwo Anna i Zbigniew Gołoś „Delikatesy Centrum” z Łomaz oraz Państwo Agnieszka i Marek Wilbik ze Studzianki. Wśród przedstawicieli mediów było Radio BiPeR Małgorzata Mieńko i Mariusz Maksymiuk.

W spotkaniu udział wzięło 7 grup śpiewaczych z terenu powiatu bialskiego, które zaprezentowały przygotowane specjalnie na tę okazję repertuar. Oprócz gospodarzy „Studzianczan” ze Studzianki pojawiły się także: „Luteńka” z Koszółko „Zielona Kalina” z Du-



Obsługa zadbała o gości.

Fot. Ł. Węda

bowa, „Bokinczanka” z Bokinki Królewskiej, „Biesiadnicy z Żeszczynki, „Pohulanka” z Kopytnika oraz „Razem” z Tucznej. Nie zabrakło także mieszkańców Studzianki. Po uroczystym przywitaniu przez Mirosławę Jaśkiewicz i Józefa Hołono- Nowicza zespoły zaśpiewały pojedynczo a następnie razem utwory patriotyczne i biesiadne. Dodatkową atrakcją wieczoru był przygotowany poczęstunek przez

mieszkańców Studzianki składający się z pysznych dań kuchni regionalnej. W dalszej części wieczoru nie zabrakło wspólnych śpiewów oraz zabawy tanecznej do późnych godzin nocnych.

Przegląd został zrealizowany ramach realizacji zadania „Integracja w Studzianc”, współfinansowanego ze środków Urzędu Gminy w Łomazach oraz Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka.

Lukasz Węda



Grupa „Studzianczanie” podczas występu.

Fot. Ł. Węda

Henryk J. Kozak

Wigilijny wieczór

*grudniowy wieczór
pada śnieg we wsi
jak za królowej Świeczki
wicher zdmuchnął
uliczne latarnie
zasypał drogi
i ścieżki
a w zaspie
za kościołem
utknął z paczkami święty Mikołaj
tym razem bez niego
zasiądziemy do wigilijnej kolacji*

*nie stój więc w oknie nie wypatruj
na podwórkuw szaleńczym tańcu
wiruje zamieć
tak jakby przygrywał jej
sam mistrz Vivaldi
dzisiaj nie zajadąprzed dom saniami
kuzyni i krewni
z sąsiedniej wioski
i nie rozdzwoni się janczarami
tak jak przed laty
ten magiczny beztroski
wypełniony kolędami
i wspomnieniami
śnieżny wigilijny wieczór*

Przyjaciół pyta Fafarę:
-Jak minęły święta?
-Wspaniale! Żona serwo-
wała mi same zagraniczne
potrawy.
-Jakie?
-Barszcz ukraiński, fasolkę
po bretońsku, pierogi
ruskie i sznycel po
wiedeńsku
z kapustą włoską.

Burek mówi do Azora:
-Już nie mogę się
doczekać tych świąt!
-Dlaczego?
-Nie dość, że dostanę dwa
worki świeżuteńkich kości,
to jeszcze ludzkim głosem
będę mógł powiedzieć
swojemu panu, co o nim
myślę!

LIST DO ŚW. MIKOŁAJA:
"Święty Mikołaju!
Ponieważ mam małe
kieszonkowe, włóż mi pod
poduszkę bębenek, trąbkę
i pistolet na kapiszony.
Dzięki temu dziadek
będzie mi płacił za to, że
nie zagram na bębenku,
narzeczony mojej siostry
za to, że nie zatrąbię,
kiedy oni się całują, a
moja babcia, która ma
słabe serce, za to, że nie
będę jej straszyć
wystrzałami z pistoletu.
Jasio".

Dlaczego posłowie opozy-
cji spędzają Święta Boże-
go Narodzenia w Sejmie?
-Bo nie było dla nich
miejsca przy żłobie.

Wieczór wigilijny. Podpity
facet wracając do domu
od kolegi wstąpił do ko-
ścioła. W żłobku będącym
częścią szopki świątecznej
ukrył butelkę wódki. Wie-
czorem wychodzi z domu,
żeby zabrać ze żłobka
swoją flaszkę
i pójść z nią do drugiego
kolegi. Dochodząc do ko-
ścioła słyszy śpiew:
-"W żłobie leży..."
-Do licha, znaleźli!

Co należy zaśpiewać go-
ściom, którzy odwiedzają
nas nieoczekiwanie w
święta?
- "Czym prędzej się wy-
bierajcie..."
Jaką kolędę nuć niemow-
lęta?
- "Dzisiaj w bet...lejem."
Jaka jest ulubiona kolęda
policjantów?
-"Cicha noc".
Jaka jest ulubiona kolęda
bywalców izby wytrzeź-
wień?
- W żłobie leży, którz po-
bierzy..."
A jaka jest ulubiona kolę-
da pracowników izby wy-
trzeźwień?
-"Lulajże Jezuniu..."

STOPKA REDAKCYJNA

Kwartalnik wydawany od 01.08.2009 r. przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka

Redakcja: Anita Kukawska, Małgorzata Maksymiuk, Łukasz Węda

Współpraca: Sławomir Hordejuk, Małgorzata Mieńko

tel. 501 266 672 www.studzianka.pl Studzianka 42, 21-532 Łomazy

e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl

Nakład: 1000 egz.

Druk: ARTE